Nr. 5. Sambor 28. lipca 1900. Rok I.

CENA TYGODNIKA wraz z posyłką pocztową: całorocznie 12 Kor. półrocznie 6 „ ćwierćrocznie 3 „

Numer pojedynczy kosztuje **30** hal.

PRENUMERATĘ posyłać należy przekazem pocztowym wprost do administracyi „Prywatnego urzędnika“ *w Samborze.*

Listów nieopłaconych Redakcya nieprzyjmuje.

Adres telegraficzny: Prywatny urzędnik Sambor.

PRYWATNY URZĘDNIK

CENA OGŁOSZEŃ: Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hl.

Drobne ogłoszenia po 4 hl. od wyrazu.

Nadesłane: za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 50 hl.

Doniesienia zaręczynowe, ślubne i inne zaraz po kronice za jeden wiersz 1 korona.

Rękopisów nie zwraca się

Tygodnik zawodowy, polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki.

WYCHODZI KAŻDEJ SOBOTY.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Jan Kazimierz Illukiewicz.**

Rocznica.

Przeszło pół wieku upłynęło od czasu, jak 31. lipca r. 1847. dwaj bojownicy Teofil Wiśniowski i Józef Kapuściński w obronie wolności i ludu śmierć męczeńską z ręki kata ponieśli! Jak drogiemi są te postacie dla nas, świadczy o tem parotysięczny tłum zbierający się rokrocznie na miejscu stracenia, świadczą dobitnie obchody narodowe urządzane w każdym prawie zakątku, gdzie tylko serce polskie bije.

Aby wykazać, dlaczego mężom tym winniśmy taką cześć i szacunek, musimy się cofnąć wstecz.

Przy pierwszym i trzecim rozbiorze Polski dostała się Austryi dzisiejsza Galicya. — Jak w innych zaborach, tak też i tutaj nastało srogie prześladowanie wszystkiego, co polskie. Językiem urzędowym był język niemiecki, w tymżesamym języku odbywały się wykłady w szkołach — jednem słowem starano się pierwiastek polski do szczętu zniszczyć.

Wynikiem tego ucisku było w 1831 roku wybuchłe nieszczęśliwe powstanie, które spowodowało większe jeszcze klęski i prześladowania. Życie całe narodu skoncentrowało się na *emigracyi.*

Sercem emigracyi był Paryż.

Tu znajdywało się tysiące takich, którzy w obronie Ojczyzny krew przelewali i mienie swe na usługi tejże poświęcili. Ludzie na czele tej garstki tułaczów stojący zawiązywali różne towarzystwa mające na celu przyszłe zmartwychwstanie zakutej w kajdany niewoli Ojczyzny. Towarzystwem takiem w pierwszym rzędzie było *Tow. demokratyczne.*

Tow. to starało się o uzyskanie jak największej ilości członków, szerzyło wzniosłe zasady i wydawało w celu tym różne gazety, broszury i odezwy.

Do liczby najczynniejszych członków należeli T. Wiśniowski i J. Kapuściński.

Wiśniowski ukończony prawnik przejęty zasadami Towarzystwa przebiegał z narażeniem życia własnego wsie, dwory i miasta, a apostolstwo jego na marne nie wyszło.

Rządowi jednak nie spodobał się ruch, który po narodzie powiał. Stosunki pogorszyły się znacznie a wybuchła w 1846 roku rzeź, splamiła krwią tysiąca ofiar karty historyi.

Rozszalałe bandy chłopskie rzucały się na dwory szlacheckie siejąc mordem i zniszczeniem.

Stan ten groźny odbił się na stosunkach w całym kraju. Wiele instytucyj zniesiono, uległ również konfiskacie w tym czasie i „*Prywatny urzędnik.*“

Partya pryw. oficyalistów, jako bardzo silna i mająca z ludem ustawiczne stosunki, była solą w oku u rządu. Po zniesieniu tego organu łączący się pod wspólny sztandar bracia nasi, musieli się znowu planów swych wyrzec — gazeta, około której z radością skupili się upadła, a z upadkiem tejże zanikł i duch łączności. Do dnia dzisiejszego żyjemy upośledzeni pod każdym prawie względem...

Czas wreszcie stosunki te opłakane zmienić!

Dziś swobodniej działać możemy, tem gorliwiej przeto powinniśmy się łączyć pod skrzydłem zmartwychwstałego „*Urzędnika*“. Do czynu tylko, solidarnie połączmy dłonie, a jutrzenka swobody i praw równych zajaśnieje!

Wśród tych opłakanych stosunków najenergiczniej działali T. Wiśniowski i J. Kapuściński, a jako przestępcy polityczni zostali schwytani i na śmierć skazani.

J. Kapuściński, jako kancelista magistratu w Pilznie należał do robót spiskowych przygotowujących powstanie.

Tutaj śledził on burmistrza Markla, który pouczał chłopów, jak mają sobie ze szlachtą w razie wybuchu postępować. Słysząc to Kapuściński doniósł o tem Komitetowi związkowemu.

Związkowi wpadłszy w nocy do pomieszkania Markla obtoczyli dom, a jeden z uczestników, niejaki Górecki pchnął nikczemnego podżegacza tak silnie dzidą, że tenże padł martwy.

Ofiarą tego czynu był Kapuściński, gdyż pojmanego uwięziono i na śmieć skazano.

Dnia 31. lipca o 6 rano 1847 r zginęli obaj bohaterowie z ręki kata, powieszeni na górze „hyclowskiej“ pod Lwowem. Obaj skazani skonali z okrzykiem na ustach „Niech żyje Polska!“

Tak zginęli dzielni bojownicy i przyjaciele ludu, a śmierć ich jest dla nas hasłem do usilnej pracy nad polepszeniem doli.

Krew ich nie popłynęła na marne, gdyż w rok później zniósł rząd pańszczyznę.

Przykład ich przyświeca odtąd tym wszystkim, którzy poświęcili się dla dobra milionowych mas ludu.

My prywatni urzędnicy, którzy tyle mamy z tym ludem styczności, powinniśmy tę drogą dla nas rocznicę wszędzie ze współudziałem „maluczkich“ jak najuroczyściej obchodzić!

Rachunek sumienia.

Abyśmy mogli bez własnego rumienienia się i z dodatnim skutkiem wytykiwać wady i błędy naszych pracodawców, musimy pierwej przeprowadzić sami ze sobą bardzo dokładny *rachunek sumienia*, czy postępowanie nasze jest tego rodzaju, że nam nawzajem nikt błędów wytknąć nie może i czy postępujemy tak, że nam nasze sumienie żadnego zarzutu ani pod względem wypełniania naszych obowiązków, ani pod względem naszej uczciwości, zrobić nie może.

Znając stosunki prywatnych urzędników w całym kraju przyznać musimy z wielką radością, że mamy bardzo wielu urzędników prywatnych, którzy i najbardziej surowej, ale i sprawiedliwej krytyki pod żadnym względem obawiać się nie potrzebują, przeciwnie za wzór pracowitości i uczciwości posłużyć mogą. Ci to są prawdziwą chlubą całego stanu urzędniczego.

SZKICE i OBRAZKI
z życia prywatnych oficyalistów.

SOLENIZANT.

I.

— Oj lo Boga, a pójdźze tu Josiek, — przypatrz no się ino, co tu za dziwy — a chodźze prędzej!

Temi słowy nawoływała pyzata Maryś mielącego w komorze na żarnach parobczaka. Ten jednak nie słyszał widocznie jej głosu, gdyż dalej obracając kamieniem pogwizdywał sobie wesoło. Po kilku chwilach dopiero, gdy mleć przestał, usłyszał jej nawoływanie i wybiegł zaciekawiony na dziedzimec.

A cego tam? — Co sie ta znowu ty zatracona dziewucho wydziernos — zagadnął ją wesoło i przystąpił bliżej.

Całe podwórze zastawione było meblami różnego kalibru. Fotele, kanapy, stoły i inne sprzęty stały tuż obok siebie w największym nieładzie, kilka zaś kroków dalej oparte były na ławach w dębowe oprawne ramy obrazy o treści przeważnie historycznej.

Przed jednym z takich stała właśnie Maryśka z trzepaczką w ręku i wpatrzywszy się chciwie w przedstawione zdarzenie nie mogła wyjść z podziwu.

Dziw sie Josiek — mówiła ona — dyć tu nasi, a jest ich moc. — Kosy to tak jakosik do góry postawili, kieby piki wojackie. A jaka tu ochota — niech rynka Boska broni... pewnikiem sie biją!

— Dyć tak, odrzekł Jasiek nachyliwszy się nad obrazem, to nasi... ten tam na koniu to nacelnik Kościusko, a te na ziemi to moskaliska — Oj dali oni im tam łupnia, dali!

Okrutecnie ślicny obraz Jaśku, ocy wypacyć mozna, mówiła zachwycona i wsparłszy się na jego ramieniu oczu oderwać nie mogła od tych białych krwią wroga splamionych sukman... od błyszczących armat i pstrych mundurów moskiewskiego żołdactwa.

Jasiek wpatrzony również w obraz zadumał się nad bohaterskim czynem „Bartosa“ i przypominał sobie poszczególne zdarzenia z życia naczelnika, a znał go z opowiadań dziadów swych doskonale.

Kto wie, jak długo byliby tu pozostali, gdyby nie ostry głos gospodyni, która wyglądnąwszy oknem spostrzegła zastój w pracy:

Znamy ale również wielką ilość jednostek, którymby przy *obrachunku sumienia* wiele wad i błędów wytknąć można.

Najkardynalniejszym błędem tych jednostek jest przedewszystkiem to, że posiadają zamało poczucia spełniania swych obowiązków.

Prywatny urzędnik przyjąwszy raz pewien urząd, lub obowiązek, powinien spełniać takowy z chlubą i ku największemu pożytkowi dla pracodawcy, albowiem tylko wtedy wolno nam będzie upominać się śmiało i ze skutkiem o należące się nam prawa.

Nie powinni się oni zrażać różnemi przeciwnościami, lecz spełniać powierzone obowiązki z całą energią i gorliwością; — a postępując w ten sposób zasłużą sobie na nazwę prawych ludzi i przyczynią się w wysokim stopniu do podniesienia znaczenia owego tak biednego stanu prywatnych urzędników.

Niech pamiętają również i o tem, że takie postępowanie będzie najlepszą i najniezawodniejszą bronią do pokonania choćby najgorszego pracodawcy, który widząc owoce pracy swego urzędnika, musi z czasem choćby był najgorzej usposobiony, przed swoim urzędnikiem kapitulować i uznać jego wyższość, choćby tylko na tem polu.

Dlatego Panowie P. T. Koledzy, starajmy się ile tylko nam sił starczy pracować sumiennie i uczciwie, każdy nota bene w swoim zakresie działania, albowiem w ten sposób nie tylko spełnimy nasz obowiązek, ale nadto podniesiemy nasze stanowisko prywatnego urzędnika i udowodnimy, że jesteśmy prawymi i godnymi obywatelami i synami tej biednej naszej Ojczyzny.

Drugim również bardzo dla nas samych szkodliwym w następstwa błędem, jest brak solidarności i tak zwane wzajemne „szycie sobie butów", praktykowane niestety bardzo często a osobliwie po większych skarbach, lub przedsiębiorstwach w liczniejszym personalu urzędniczym.

Znamy wiele takich skarbów i przedsiębiorstw, w których panuje pomiędzy urzędnikami wieczna niezgoda i nieustanne szczucie jednych przeciw drugim — prawdziwy stan wojenny. Główne role inicyatorów dostają się w udziale żonom i córkom urzędników. Oczerniają i obmawiają się nawzajem. Skargami, donosami, a nawet bezimiennemi denuncyacyami obsypują formalnie swych przełożonych i pracodawców i to tak długo, aż w końcu zniecierpliwiony pracodawca, chcąc mieć już raz spokój, wydala ze służby jednego i drugiego. Prawie zawsze kończą się podobne wzajemne kłótnie tak smutnie, a powodem tych pożałowania godnych następstw jest najczęściej jakieś całkiem małoznaczące nieporozumienie.

Otóż tedy odzywamy się do całego ogółu prywatnych urzędników z prośbą, by również w ich własnym interesie w podobnych wypadkach kierowali się zawsze rozsądkiem i nie dawali się powodować zawziętością i mściwością, tembardziej, że jak już wyżej nadmieniliśmy, wszelkie tego rodzaju sprawy kończą się zazwyczaj dla obu stron niekorzystnie i bardzo ujemny wpływ na opinię całego stanu urzędników wywierają.

PIEŚŃ INWALIDY

(na aryę „Z dymem pożarów.)"

Po ciężkiej pracy dziś brak mi chleba,
Troski i bole zorały skroń,
Dziś, gdy opieki starcowi trzeba,
Nie spieszy żadna pomocna dłoń.

A pójdziecie wy gamonie do roboty, próżniaki, darmozjady... Patrzcie się, zachciało im się obrazy oglądać! Maryś trzep meble, wiesz przecie, że jutro zjadą się goście... skaranie Boskie z tymi ludźmi!

Usłyszawszy głos jej odskoczyli od siebie i wkrótce słychać było charakterystyczny odgłos żarn i miarowe uderzanie trzepaczki. Tumany kurzu wzbijały się w powietrze, a wystraszony drób porozlatywał się na wszystkie strony.

Ruch taki panował w całym domu, już od dwóch dni przeszło. Robiono wszędzie porządki, szurowano podłogi, a w kuchni to tak było gorąco, że się stopić było można.

Przyczyną tego zamieszania, były imieniny pana Macieja. Od dawien dawna obchodzono dzień ten nader uroczyście, spraszano całe sąsiedztwo i bawiono się nieraz i kilka dni.

Na szybach kuchennych osadziła się gruba warstwa lodu, a za każdem otworzeniem drzwi gęsta para buchała na zewnątrz.

Wśród całego batalionu rondlów, garnków i innego naczynia uwijała się z zakasanemi rękami pani domu i energiczne wydawała rozkazy.

Była to kobieta lat 40 może, niktby jednak wieku jej prawdziwego nie odgadł, trzymała się bowiem zawsze prosto, a świeża cera twarzy i zręczna figurka, mogły wprowadzić w błąd nawet i największego znawcę.

Pani Markowska była w całem tego słowa znaczeniu prawdziwą gospodynią. Służba bała jej się jak ognia, gospodarstwo zaś całe tak było wzorowo prowadzone, że dawano ją sobie za przykład. Prawdę powiedziawszy energię taką u niej wyrobiły domowe stosunki.

Mąż, jako starszy leśniczy w dobrach prywatnych był prawie zawsze za domem, — sześcioletni synek Stefan nadzwyczaj roztrzepany chłopiec potrzebował ustawicznego dozoru, a służba? — ta, gdy nie czuje silnej ręki nad sobą, robi, co jej się żywnie podoba. Oprócz synka mieli jeszcze państwo Markowscy młodszą o dwa lata córeczkę Jadwigę, bardzo miłe dziewczątko, pieszczone zawsze i całowane przez rodziców i wszystkich domowników. Dziecko tak dalece było do matki przywiązane, że krok się bez niej nie ruszyło.

(C. d. n.)

Nie mam gdzie złożyć sędziwej głowy.
Odmówił dachu nieludzki pan —
Porzucić muszę piękne ostrowy,
Porzucić muszę złocisty łan!

U obcych całe stargałem życie,
Niosłem im pracę... porady głos —
Nagany wszelkie trawiłem skrycie,
By zabezpieczyć rodzinie los.

Dziś czuję niechęć do tego świata,
Żonę wraz z dziećmi uciska głód —
Taka to czeka wszystkich zapłata
Za poświęcenie... za znój i trud!

Nie mogę biedne wykształcić dziatki —
Jakiż ich czeka w przyszłości kres?!
Serce się kraje na widok matki;
Już brak mi siły, już brak mi... łez!

O bracia moi połączcie dłonie,
Zestrzelcie myśli w świetlaną skrę,
A lepsza dola blaskiem zapłonie.
Otrzycie waszym rodzinom łzę!

Adam Wilusz.

Rolnictwo.

Janusz Józef.

Już Sz. P. czytelnicy w dwóch poprzednich numerach mieli sposobność zapoznać się z nawozami tak naturalnymi, jakoteż i sztucznymi. Dobrze to wiedzieć o nawozach, które są tak ważnym kapitałem gospodarstwa, chcąc go należycie zużytkować z korzyścią dla siebie. Lecz zapoznawszy się z rodzajem nawozów ich własnościami i siłą musimy teraz poznać tę glebę, tę rolę, którą chcemy nawozić.

O tej to roli właśnie mam zamiar dać krótki a treściwy opis, który może dla niejednego czytelnika będzie zajmującym.

Co my właściwie rozumiemy pod nazwą rola?

Rolą nazywamy ziemię orną, przeznaczoną pod uprawę zboża i innych nasion, którą w tym celu pługiem, sochą i innemi narzędziami w rozmaity sposób według właściwości gruntu przyspasabiamy, czyli uprawiamy. Od dobrej, odpowiedniej wymaganiom gruntu uprawy zależy urodzajność gleby. t. j. obfitość plonów, które z niej skutkiem starań naszych zbieramy.

Dobra uprawa roli jest zatem jednym z najważniejszych warunków naszego gospodarstwa i podstawą dobrobytu każdego gospodarza. — Ona zapewnia pracy jego owoc pożądany i taki dochód z gospodarstwa, ażeby ta praca należycie mu się opłacała. Dlatego też dobry gospodarz wszelkiego dokłada starania, aby rolę pod zasiew należycie przysposobić. A gdy uczynił wszystko, co było w jego mocy, aby rolę swoją dobrze uprawić i dobrem zasiać ziarnem, wówczas już spokojnie oczekiwać może żniwa będąc pewnym, że jeżeli szczególniejsze nie zajdą przeciwności, ziemia odwdzięczy mu sowicie trud około obrobienia jej poniesiony.

Ona jest naszą żywicielką, a gospodarz starannie uprawiający swą rolę, może być pewnym, że na przednowku nie zawita głód do chaty jego, gdyż w komorze swej znajdzie jaki taki zapas z czasu żniwa pochodzący, który go od niedostatku uchroni. Ażeby jednak rolę należycie uprawić, potrzeba dokładnie poznać jej własności i wiedzieć jakiej każda z nich uprawy wymaga, t. j. w jaki sposób obrabiać ją należy, ażeby jak największy plon uzyskać, a nadto zachować jej urodzajność, która się z czasem wyczerpuje.

Są bowiem rozmaite rodzaje ziemi ornej, a każda wymaga innego rodzaju obrobienia czyli uprawy, ściśle do własności ziemi zastosowanej.

Wierzchnią warstwę ziemi ornej t. j. tę warstwę urodzajną, którą rolnik pługiem przewraca i obsiewa nazywamy glebą.

Pokład ziemi następny pod glebą zowiemy podglebiem, lub podłożem. Urodzajność gleby zawisła zatem nie tylko od składu i przymiotów samejże gleby, lecz także w znacznej części od właściwości i natury podłoża, czyli podglebia, a mianowicie, czy grunt jest mokry czy suchy, ciepły, czy zimny, a skutkiem tego mniej lub więcej urodzajny. Jeżeli bowiem podłoże jest przepuszczalnem t. j. takie przez które woda z powierzchni roli łatwo w głąb przecieka, mianowicie: piasczystą, żwirowatą i t. p., natenczas rolę uwolnioną od zbytecznej wilgoci, rychlej osusza i ociepla się, skutkiem czego grunta tego rodzaju są suche i ciepłe. Przeciwnie przepuszczalne, n. p. gliniaste, naówczas woda zbierająca się na powierzchni roli nie mogąc łatwo wsiąknąć w głąb ziemi wilgocią napawa ziemię, przez co ją oziębia i tworzy grunta mokre i zimne.

Ponieważ urodzajność gleby w znacznej części od tego zależy, ażeby wilgoć, ciepło jednostajnie w miarę się rozchodząc, dozwalały bujnie krzewić się w roli, zbożu i w ogóle wszystkim uprawianym roślinom, przeto dobroć gruntu głównie zawisłą jest od stosunku zachodzącego pomiędzy naturą gleby a podłożem (*C. d. n.*)

KRONIKA.

Celem ustalenia nakładu upraszamy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, w przeciwnym bowiem razie, będziemy zmuszeni wstrzymać dalszą wysyłkę gazety.

P. T. Prenumeratorów upraszamy, by w razie nieotrzymania naszej gazety, zechcieli reklamować takową bezpłatną kartką w Swoim urzędzie pocztowym, albowiem administracya nasza wysyła ją wszystkim najregularniej każdej soboty.

Kalendarz od 29. lipca do 4. sierpnia 1900 r.

		rzym. kat.	grec. kat.
29.	niedziela	Marty	Autyngogona
30.	poniedział.	Bolesława	Maryny m.
31.	wtorek	Ignacego Loj.	Iemityona
1.	środa	Piotra w ok.	Makryny
2.	czwartek	N. P. M. Aniels.	Ilyi
3.	piątek	Stefana	Symeona
4.	sobota	Dominika	Maryi Magd.

Kalendarz ważniejszych jarmarków: 31. lipca w Białej na konie; 1—8 w Dobromilu; 3. w Dolmie w Kołomyji

Kalendarz myśliwski i rybacki. Polować wolno na : jelenie, kozły (rogacze) przepiórki, dzikie gołębie, pardwy, dropie, ptactwo wodne i błotne.
Wolno łowić wszystkie ryby i raki.

Słońce wschodzi o godzinie 4 minut 46 rano, zachodzi o godzinie 7 minut 25.

Księżyc wschodzi o godzinie 2 minut 57. po północy zachodzi o godzinie 11 minut 22.

Pierwsza kwadra dnia 3. o ogdzinie 6 minut 19 wieczór Pogodnie

W sierpniu ubywa dnia o 1 godzinę 33 minut.

Akcya ratunkowa. Wydział Krajowy uchwalił wystosować pismo do piętnastu powiatów dotkniętych ostatnią klęską powodzi z żądaniem, aby przedłożyły mu szczegółowe daty o rozmiarach klęski. Wydział Krajowy zamierza następnie przedstawić sejmowi odpowiednie wnioski celem przyjścia z pomocą rolnikom, oraz zwierzchnościom gminnym i powiatowym przez roboty publiczne dla dostarczania ludziom dotkniętym powodzią zarobku, oraz przez udzielenie im funduszów na zakupno ziarna na zasiew.

Dalej Wydział Krajowy odniósł się do prezydyum namiestnictwa z poparciem uchwał, powziętych przez konferencyę poselską we Lwowie, a zarazem prosił, aby namiestnictwo udzieliło mu dat dotyczących podwładnych.

W końcu przeznaczył Wydział Kr. do dyspozycyi szefu departamentu rolniczego p. Onyszkiewicza w porozumieniu z prezydyum Wydziału Kr. 4.000 Koron na tymczasowe doraźne zapomogi.

Z tego funduszu udzielono miastu Halicz 400 K. dla gmin Martynów Stary i Nowy 200 K., wydziałowi powiatowemu w Buczaczu 300 K., w Tłumaczu 1000 K., miastu Stryjowi dla powodzian przedmiejskich 400 K., gminom Ujście Zielone i Łuka Wielka 200 K., wydziałowi powiatowemu w Stanisławowie 300 K., w Kałuszu 500 K.

Cudowne zjawienie się: W pobliżu miejscowości Socheibenradaun w powiecie Nauhaus w Czechach wielki wywołało rozruch pojawienie się matki Boskiej. 13-sto letnia pastuszka utrzymuje, że podczas snu w polu ujrzała Matkę Boską, która rozkazała, aby Jej na tem miejscu wystawiono kaplicę. Od tego czasu okazywał się owej pastuszce kilkakrotnie postaniec Boży w postaci anioła. Opowiadania te zyskują wiarę tak, że miejsce, w którem objawienie wedle opowiadania dziewczyny nastąpiło, stało się celem pielgrzymek mnóstwa ludzi. Gdy jednak w miejscu owem wystawiono ołtarz z obrazem Boga-Rodzicy, sprzeciwiła się temu Władza i bez najmniejszego powodu obraz ten poleciła usunąć. Wśród ludności tamtejszej panuje wielkie oburzenie.

Nową maszynę wynaleźli Amerykanie, która ma zastąpić służące w kuchni. a mianowicie maszynę do mycia talerzy, garnków, garnuszków, filiżanek i t. p. Na jednym końcu stawia się zbrudzone naczynia, a na drugim odbiera się zupełnie czyste i obtarte.

Zapomocą tego mechanizmu można w jednej minucie 60 sztuk naczyń obmyć.

Inna znów maszyna zastępuje w zupełności służące przy myciu podłogi, stołów, ławek i t, p. sprzętów. Maszyny te są w istocie arcypraktyczne i prawdziwie po amerykańsku oryginalne.

Odnośnie do artykułu umieszczonego w Nrz. 4 p. t. Zbrodnia i samobójstwo z miłości, konstatujemy, iż żandarm nie był przeznaczonym w celu strzeżenia p. Kowalskiej, lecz pozostałał we wsi, celem sprawdzenia wniesionego doniesienia na Ziemskiego w sprawie kradzieży, którą miał popełnić u p. Kowalskiej.

Samobójstwo. Młody 30 letni pracownik handlowy, w Warszawie, żonaty i ojciec rodziny, poszedł grać na wyścigach. Gdy przegrał wszystkie własne oszczędności, rzucił na stawkę pieniądze cudze, powierzone mu w zaufaniu. Grał i przegrywał, ale szalona namiętność wciągnąwszy go w zaczarowane koło hazardu, nie wypuszczała już ze szponów swoich. Przegrał wszystko, przegrał pieniądze własne i tysiąc rubli swego pracodawcy. Wtedy przygnębiony i pełen obawy przed odpowiedzialnością za popełnione sprzeniewierzenie, zwraca się do ojca, wyznaje całą prawdę i błaga go o ratunek... o pomoc, przysięgając, że więcej już grać nie będzie. Ale ojciec surowych bardzo zasad człowiek, który jedynie własną ciężką pracą dorobił się fortuny, odmówił pomocy synowi. „Dziecko bym ratował — powiedział — ale gracza, szulera znać nie chcę." W kilka godzin potem znaleziono desparata bez życia. Kula rewolwerowa przecięła pasmo spokojnych dni jego, zwichniętych przez hazard.

Dobra żona. Całodzienną pracą umęczony zarobnik dzienny Jędrzej Nierzyński, we Lwowie, powróciwszy wieczorem zgłodniały do domu nie zastał przygotowanej dla siebie wieczerzy. Gdy z tego powodu zaczął robić żonie wyrzuty, ta odpowiedziała mu na to w ten sposób, że rzuciła mu na głowę gorejącą lampę, która rozbiwszy się o głowę Nierzyńskiego, oblała go całego płonącą naftą. Nieszczęśliwego już dogorywającego odwieziono do szpitala, zaś czułą małżonką zaopiekowała się policya.

Znowu morderstwo w wagonie. W trzy dni zaledwie po morderswie dokonanem na ś. p. Wołodkiewiczowej, maszynista pociągu towarowego idącego z Saratowa, koleją ziarańsko-uralską zauważył na 404. wiorście w pobliżu plantu ciało kobiety. Po zatrzymaniu pociągu stwierdzono, że nieznajoma, która miała jedną rękę uciętą jest dogorywającą. Na zapytanie maszynisty z trudnością odpowiedziała, że jechała pociągiem osobowym do Atkarska, że miała dużo pieniędzy, z których ją obrabowano i zrzucono z wagonu w pełnym biegu pociągu. Po tem krótkiem wyjaśnieniu straciła przytomność. W stanie nieprzytomnym przywieziono ją do Saratowa gdzie zmarła. Szczegóły tej zbrodni kryje tajemnica.

Towarzystwo wzajemnej pomocy Urzędników prywatnych liczyło według przesłanego nam sprawozdania z dniem 30. czerwca b. r. 2211 członków rzeczywistych z 10.593 udziałami, 12 uczestników z 55 udziałami, czyli razem z roczną wkładką (z doliczeniem dopłaty do funduszu rezerwowego) 125.916 k., członków wspierających 44 i honorowych 9.

Majątek tylko *w dziale zapomóg stałych* wynosił z dniem 30. czerwca b. r. w efektach 1,139.360 k., w dwóch realnościach wartości 119.500 k., i gotówką 45.277 k. 56 hal. — razem 1,304.137 k. 56 hal.

Przybyło w ciągu II. kwartału z powiatów i od członków gotówką 26.779 k. 90 h. z odsetek i zwrot za stemple do kwitów odsetkowych 25.001 k. 94 h., za wylosowane i zrealizowane efekty 32.000 k., wpłaty do fund. rezerwowego przez pobierających stałe zapomogi tudzież emerytów do funduszu pogrzebowego 1.674 k. 57 hal., wpłaty emerytalne urzędników, zwrot zaliczek etc. 1.196 k. 13 h. wreszcie przybyło przez zakupienie papierów wartościowych im. wart. 32.000 k.

Wypłacono w II. kwartale na zapomogi stale nieudolnym do pracy członkom, wdowom i sierotom, na potrzeby administracyjne, jednorazowe datki i ryczałty pogrzebowe, ogółem 63.420 k. 71 h.

Wydano (w celu zrealizowania) wylosowane efekty imien. wart. 32.000 k. i gotówką na zakupno efektów 32.001 k. 60 h.

W II. kwartale przyznał Wydział centralny 3 członkom nieudolnym do pracy stałe zapomogi w rocznej kwocie 702 k. 80 h., 8 wdowom pensye wdowie w rocznej kwocie 1.257 k. i czasowe dla dzieci w rocznej kwocie 371 k. 50 h.

Informacyi w sprawie wpisania się na członka udzielają Wydziały powiatowe, tudzież Wydział centralny we Lwowie, ul. Cicha l. 1.

Z Przemyśla donoszą nam, że grad zniszczył w okolicy wszystkie prawie zasiewy.

PYTANIA!!

Od jednego z naszych prenumeratorów otrzymaliśmy w celu umieszczenia w „Urzędniku“ następujące pytania:

1). Co w danym razie robić należy, jeżeli komuś pozostał konicz nasienny, co w tym roku na wiosnę miał być wysiany, aby skiełkował na wiosnę w roku przyszłym, — Jak go przechować?

2). Co uczynić należy z mąką kościanną, co została z roku przeszłego niezużyta w jesieni, aby w tym roku mogła być użyteczną do siewu?

Prosimy o odpowiedzi, — nasze zapatrywanie umieścimy w przyszłym numerze dla braku miejsca.

Przegląd polityczny.

Powszechną senzacyę wywołała w świecie politycznym proklamacya króla serbskiego, Aleksandra, w której zawiadamia on naród o zaręczynach swych z p. Dragą Maszina, wdową po inżynierze. Wprawdzie uczucia króla dla niej od dłuższego czasu nie były tajemnicą dla dworu, nigdy jednakże nie myślano o możliwości poślubienia jej przez Aleksandra zwłaszcza, że p. Draga ma liczyć 39 lat i ma dorostającego syna, co widocznie jednak nie zdołało pohamować miłosnych zapędów ukoronowanego młodzieniaszka.

Wieść o tych zaręczynach wywołała formalną burzę w kraju, powszechnie bowiem sądzono, iż Aleksander w celu utrwalenia panowania dynastyi Obrenowiczów poślubi jedną z księżniczek rosyjskich lub austryjackich. — To też nietylko wszyscy ministrowie ale nawet i dygnitarze dworscy podali się natychmiast do dymisyi, a papa Milan bawiący na „kuracyi“ w Karlsbadzie prosił również syna o uwolnienie z zajmowanego przez siebie stanowiska naczelnego wodza armii serbskiej, poczem lotem strzały popędził do Belgradu, by wybić z głowy synalkowi „niewczesne“ jego amory.

Sytuacya w Chinach o tyle polepszyła się dla wojsk sprzymierzonych, iż wyparły wreszcie Chińczyków z Tientsinu poniósłszy jednak przy tem znaczne straty w ludziach. O pochodzie na Pekin nie może atoli być jeszcze i teraz mowy, gdyż tak tysiące zrozpaczonych krajowców jak i nastająca pora deszczowa mogą stworzyć takie przeszkody, o które rozbiłyby się szczupłe stosunkowo siły mocarstw.

W ubiegłym tygodniu rozpoczął również rząd chiński nieprzyjacielskie kroki wobec Rossyi. — Silny oddział wojska chińskiego wsparty artyleryą wpadłszy do posiadłości rossyjskich zbombardował miasto Błagowieszczeńsk, musiał się jednakże niebawem cofnąć przed przeważnemi siłami rossyjskiemi. Fakt ten może mieć wielkie znaczenie jako możliwy „casus belli“ ze strony Rossyi w obec rządu chińskiego.

W ogóle obecne powstanie w Chinach przedstawia się nam jako rozpaczliwa obrona spokojnych zazwyczaj i cichych tłumów chińskich przeciw „dobrodziejstwom“ cywilizacyi o podobnej wartości, jaką szerzą Belgowie w Kongo a Niemcy we wschodniej Afryce, pod której płaszczykiem wyrzutki europejskich społeczeństw przemycali do Chin „zdobycie“ ludzkości, armaty, kule, proch bezdymny, wódkę głosząc „ewangelję niemieckich cesarzy“ z pomocą „żelaznej rękawicy“. —

Przepisy gospodarcze i domowe.

Bardzo dobry tort orzechowy.

Weź 12 żółtek i strzyj w makutrze z $^1/_4$ kilogr. cukru, aż zbieleje i gęsta masa będzie; potem daj $^1/_4$ kilogr. orzechów włoskich w moździeżu dobrze utłuczonych, łyżeczką miałko utłuczonego i przesianego cynamonu i cytrynowej skórki. Wymieszaj dobrze, a na koniec daj pianę z pozostałych 12 białek. Wymieszaj dobrze. i upiecz z tej masy 2 placki w tortowych formach.

Nadziewka do tego tortu.

Weź garść dobrze w moździerzu na masę utłuczonych orzechów włoskich, 4 łyżek *bardzo* gęstej kwaśnej śmietany, wanilii trochę, wymieszaj to wszystko razem dobrze i nadziej tem placek jeden a drugim przyłóż.

Tort ten należy do najlepszych tortów polskich, a sposób jego pieczenia stanowił długie lata tajemnicę jednego z litewskich dworów.

WYKAZ WOLNYCH POSAD.

Maszynisty egzaminowanego, sumiennego, trzeźwego i nader spokojnego poszukuje się. Umowa roczna, czynność folwarczna. Pobory: 400 złr. pensyi, mieszkanie, opał i 2 litr. mleka dziennie.

Tenże musi umieć prócz młócenia zboża, mleć młynym parowym.

Zgłoszenia M. 20. w naszej Administracyi.

Pisarz ekonomiczny potrzebny zaraz,

Urzędnik gospodarczy kawaler 28 lat liczący, z 7 letnią praktyką gospodarczą, obeznany gruntownie z wszelkiemi gałęziami rolnictwa, — pilny, trzeźwy i sumienny, biegły w piórze, rachunkach i korespondencyi, posiadający dobre świadectwa, jako też i rekomendacye, szuka miejsca stałego w Galicyi od zaraz, lub też od 1. 10. 1900. Za ekonoma pod dyspozycyą, lub na osobnym folwarku. Bliższa wiadomość w Redakcyi. —

Pomocnika biurowego w starszym wieku biegłego w piśmie i rachunku poszukuje Asekuracya krakowska w Samborze. Bliższa wiadomość w redakcyi.

WYKAZ SZUKAJĄCYCH POSADY.

Leśniczy egzaminowany wszechstronnie zawodowo wykształcony, który zostawał na ostatniej posadzie lat 10, z najlepszemi poleceniami poszukuje umieszczenia.

Zawodowy, w języku niemieckim biegły *Buchhalter i korrespondent* obznajomiony z rachunkowością kupiecką i fabryczną, tak w przemyśle naftowym jak i fabryk dachówek z wiadomością techniczną fabryki dachówek, szuka posady jako *buchhalter, - korrespondent lub do zarządu fabryki dachówek.*

Ekonom z długoletnią praktyką poszukuje umieszczenia we większym skarbie.

Maszynista egzaminowany, zarazem zdolny kotlarz, kowal, ślusarz, i egzaminowany podkuwacz koni, obecnie na posadzie, pragnie w celu możności kształcenia dzieci, zmienić obecną posadę, na inną do miasta większego, w którymby były średnie szkoły.

Pisarz władający biegle piórem poszukuje posady.

Zgłoszenia w administracyi Prywatnego urzędnika.

WYKAZ ZMIAN OSOBISTYCH.

Upraszamy wszystkich Czytelników naszego pisma, by raczyli powiadamiać nas zawsze o wszystkich zmianach osobistych prywatnych urzędników.

Skrzynka pocztowa

St. B. — Zagórzany. Uwagę Pańską przyjęliśmy do wiadomości, nie możemy się jednak do niej bezwarunkowo obecnie zastosować. Wobec tak szczupłej liczby prenumeratorów sami wiele do wydawnictwa dokładać musimy. Koszta ogromne, a funduszu nie ma. Jesteśmy sami, subwencyi nie mamy żadnej, żądanie Pańskie jest przeto niemożliwem. „Obrona ludu“ jako organ stronnictwa ludowego ma znaczniejszą wiele ilość prenumeratorów i subwencyę! Głos Panski jest głosem jednostki, gdyż ten kto pojął nasze zadanie i nasz cel, nie odezwałby się z pewnością obecnie z taką uwagą.

R. Ke. Słuszne zdania i uwagi zawarte w liście Pańskim umieszczone będą w jednym z następnych numerów naszego pisma. Za szczere poparcie i życzenia „Bóg zapłać“.

Fr. K. Rawa ruska. List pański przejął nas nadzwyczajnem zdziwieniem. Pisze nam Pan, że dlatego, ponieważ Tow. pr. urz. skrzywdziło Pana, uważa Pan Administracyę naszego pisma za „wyzyskiwanie biednych ludzi“ To oryginalne! Racz Pan przyjąć do wiadomości, że z wspomnianem Towarzystwem nie mamy *żadnej* styczności! Że Tow. postąpiło sobie z Panem (według wiadomości listowej) „krzywdząco“ nie nasza w tem wina i nie widzimy najmiejszej przyczyny do zwrotu naszego pisma. Jeżeli zaś Tow. Pana istotnie skrzywdziło, nie omieszkamy za Panem się ująć.

P. M.... Tarnopol. Za przysłane artykuły serdecznie dziękujemy, umieszczone będą w przyszłym numerze. Prosimy o więcej. —

P. Kr. w L. Z redakcyi nic *stanowczo* w niepowołane ręce dostać się nie może, rękopisma niszczy się natychmiast po zużytkowaniu, może zatem Pan być zupełnie spokojny.

M. G... An. Ważniejsze mamy obecnie sprawy do omówienia, z listu skorzystamy później.

Targ zbożowy.

Wiedeń 23. lipca. Pszenica na maj od 7·79 do 7·82, żyto na jesień 7·02 do 7·03, kukurudza na lipiec, sierpień od 6·12 do 6·14, kukurudza na wrzesień, październik od 6·08 do 6·09, owies na jesień od 5·49 do 5·50, rzepak na sierpień, wrzesień 13·30 do 13·40. Tendencya słaba.

Budapeszt 28. lipca. Przenica na paźdz. 7·56 - 7·57 żyto na październik 6·60 do 6·61, owies na październik od 5·18—5·20, kukurudza na maj 1901 od 4·74 - 4·75 kukurudza na lipiec 5·88 – 5·89, rzepak na sierpień od 13·10—13·15.

Lwów. Pszenica gotowa od 7·65 —7·80, żyto gotowe od 5·60—5·80, owies obroczny od 6·20 - 6·35, jęczmień pastewny od 5·75—6·25 jęczmień browarny od 6·25—6·35 rzepak od 11·25 do 11·50, groch pastewny od 6·25 do 6·65, groch do gotowania od 7·65 – 10·—, bobik od 6·— do 6·50, hreczka od 8·25—8·50, kukurudza stara od 6·30—6·75.

Spirytus 10.000 litr. pr. gotowy kontyngentowany bez opłaty podatku 41·65—42·35.

Sprawozdanie zarządu targowego. „Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie“ z odbytego na dniu 19. lipca 1900 roku targu w Krakowie na Prądniku Białym.

Ogółem spędzono na targ 91 sztuk. Wołów opasowych 73 sztuk, wołów chudych —, buhai 4, krów 15, świń tucznych —, świń praskich —, świń wiedeńskich —.

Notowano ceny: za woły opasowe koron 58—61, buhaje 59, krowy sztuka 180, świnie tuczne — do —, świnie pragskie — do —, świnie wiedeńskie — do — koron.

Z tych przy sprzedaży osiągnęli: pp. Ruhdörfer 62 – 58, Schwarz 59—57, Lwów 58 – 56.

Targ był ożywiony, wszystko sprzedano.

Bogato illustrowane
CENNIKI
na żądanie wysyła się darmo. Zlecenia z prowincyi uskuteczna się odwrotną pocztą.

!Najtańsze i najwłaściwsze źródło zakupna!

Znane z dobroci i regularnego chodu

Zegarki prawdziwe **genewskie** złote, srebrne i niklowe, dokładnie uregulowane za rzetelnem poręczeniem. — Zegary ścienne, pendułowe, budziki oraz

Obrączki ślubne

Pierścionki w bogatym wyborze



wyroby złote i srebrne **urzędownie stemplowane** odznaczające się: *trwałem, gustownem i eleganckiem wykonaniem*



poleca NAJTANIEJ i w bogatym wyborze

magazyn zegarmistrzowsko-jubilerski pod firmą:

Emil Goldwasser w Krakowie

ul. Grodzka Nr. 58. 4–10

Na składzie: łyżki, łyżeczki, sztućce i inne

WYROBY Z CHIŃSKIEGO SREBRA.

OD KILKU LAT ISTNIEJĄCA

CUKIERNIA

w SAMBORZE w rynku l. 43. na rogu

pod firmą

ANDRZEJ ZACHARIAS

poleca Szan. P. T. Publiczności wszelkie wyroby w zakres cukiernictwa wchodzące jako to: **cukry, ciasta, torty, piramidy, itp., oraz kawę, herbatę i czekoladę, koniaki, wódki, wina, likiery** itd o każdej porze **po cenach możliwie niskich.**

Wszelkie zamówienia tak w miejscu, jakoteż i zamiejscowe przyjmuje i wykonuje,jak najstaranniej i na czas oznaczony, o których dobroci Szan. P. T. Publiczność przekonać się raczy.

Upraszam przeto Szan. P. T. Publiczność o łaskawe poparcie, w nadziei, iż takowem zaszczycić mię raczy.

Z głębokim szacunkiem

Andrzej Zacharias

właść. cukierni.

5—10

Cenniki gratis i franco!

Cenniki gratis i franco!

SKŁAD FARB i handel MATERYAŁÓW.

REIM i Spółka

KRAKÓW Rynek 37. LINIA A.-B.

polecają po

CENACH NAJUMIARKOWAŃSZYCH

Farby, Lakiery i Przybory do malowania i pozłacania. — Glazury, Lakiery, Farby olejne do podłóg, Masę woskową i francuską do podłóg.

Artykuły do czyszczenia sprzętów domowych, do prania bielizny, do konserwowania i czyszczenia obuwia. — Środki owadogubne i desinfekcyjne

Wyroby szczotkarskie. | Linoleum, Ceraty, Chodniki, Rogóżki. | Przybory do rybołowstwa.

Artykuły gospodarcze i budowlane, do pielęgnowania koni, bydła i uprzęży. — Płachty nieprzemakalne, Płaszcze gumowe, Kalosze rosyjskie i amerykańskie. Smarowidło nieprzemakalne na obuwie, Śrót, kule i lotki ołowiane, Oliwy, Pasy do maszyn. — Artykuły toaletowe, podróżne i kąpielowe. Wyroby gumowe, techniczne i chirurgiczne.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczna się natychmiast. 4—?

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe.

Drobne ogłoszenia.

FABRYKA TŁUSZCZU i SMAROWIDEŁ

BAZYLEGO AKSLERA

w Drohobyczu

poleca dla zarządów dóbr smarowidła do osi żelaznych i drewnianych, szwarc do butów, oleje do maszyn i t. p.

Cenniki na żądanie posyłam. 1—9.

Przeciw piegom

pryszczom, opaleniu i nadanie twarzy cery białej i matowej, najlepszą z istniejących bez wszelkich domieszek szkodliwych zdrowiu, jest

POMADA

„Dienesa“

słoik 35 ct.

(stanowczo lepsza jak wszystkie cremy po złr. 1 i 2).

Pocztą 2 słoiki z przepisem użycia, prawdziwa tylko u

M. BUKOWCZYKA

W SAMBORZE,

(Filia w Zakopanem). 5—12

FOLWARK

POSADA-OLCHOWSKA

o. p. *Sanok* poszukuje

KARBOWEGO

KAWALERA. 1—?

Ucznia do nauki FOTOGRAFII

z porządnej familii, poszukuje

zakład fotograficzny

„Wanda“ *w Samborze.*

Zgłoszenia wprost do powyższego zakładu. 1—?

URZĘDNICY PRYWATNI

bez posady, mogą otrzymać tymczasowe zajęcie.

Zgłoszenia w administracyi „Prywatnego urzędnika“.

1—?

Z drukarni Schwarza i Trojana w Samborze.